

□ Czas czytania: 12 min.

Kontynuujemy trzecią część poświęconą głównym tekstom systemu prewencyjnego Księdza Bosko.

Poprzedni artykuł: [System prewencyjny \(2/7\). Dialog z nauczycielem Francesco Bodrato](#)

Klasyczny tekst: dodatek z Nicei

Rok 1877 jest rokiem decydującym. W Lanzo odbywa się pierwsza Kapituła Generalna; ukazują się Regulaminy; a w sierpniu powstaje Biuletyn Salezjański. W tym samym miesiącu ukazuje się drukiem dwujęzyczna, włosko-francuska broszura o inauguracji Patronatu św. Piotra w Nicei, z dodatkiem – tekst włoski po lewej, francuski po prawej stronie – stron zatytułowanych *System prewencyjny w wychowaniu młodzieży*. Sam Ksiądz Bosko określił go jako „spis treści” szerszego dzieła, które chciał przygotować, ale którego nigdy nie ukończył.

Są to jedyne spójne strony, jakie Ksiądz Bosko opublikował na temat własnej metody, i to tutaj pojawia się formuła, która miała stać się wspólnym dziedzictwem: rozum, religia, miłość. Warto zwrócić uwagę na pierwotne przeznaczenie. Nie jest to dokument wewnętrzny: jest skierowany do dobroczyńców i francuskiej opinii publicznej, w kraju zmagającym się z kwestią szkolnictwa, aby wyjaśnić, czym są dzieła salezjańskie i na jakich zasadach funkcjonują. Jest to tekst apologetyczny i promocyjny.

Następnie dzieje się coś istotnego. W listopadzie tego samego roku te same strony zostają umieszczone jako wstęp do *Regulaminu dla domów Towarzystwa św. Franciszka Salezego (MB IT XIII, 918-923)*: z prezentacji dla odbiorców zewnętrznych stają się normą wewnętrzną. W ciągu trzech miesięcy system zapobiegawczy przechodzi ze statusu wizytówki do rangi karty konstytucyjnej. Cykl ten uwzględni oba te umiejscowienia, ponieważ zmiana funkcji jest częścią jego znaczenia.

Przeczytajmy kontekst przedstawiony przez księdza Eugenio Cerię (MB IT XIII, 112-115) [W wersji polskiej Pamiętników Biograficznych redaktor ominął ten fragment – przyp. tłum.]:

„Przemówienie Księdza Bosko wydało się tak niezwykle, że zrodziło pomysł jego opublikowania, aby we Francji lepiej poznano dzieło Patronatu. Myśl ta nie spodobała mu się; co więcej, jak to zwykle bywa, po namyśle rozszerzył ten plan. W istocie, podczas podróży powrotnej zredagował piękną broszurkę, którą kazał wydrukować w drukarni Oratorium pod tytułem: *Inauguracja Patronatu św. Piotra w Nicei*. Opisawszy tam krótko uroczystość, zamieścił przemówienie nieco zmienione w formie, a po nim dodał nowość, która była wspaniałym początkiem: serię artykułów o systemie przewencyjnym, które z pewnymi zmianami pojawiły się wkrótce potem na początku *Regulaminu domów*. Później, mówiąc o całej tej pracy, powiedział, że kosztowała go ona kilka dni wysiłku i że pisał ją i przerabiał trzy razy. „Prawie narzekałem sam na siebie – dodał – że te moje pisma nie przypadły mi do gustu. Kiedyś rzucałem na papier całe strony i już do nich nie wracałem; teraz natomiast piszę, poprawiam, przepisuję, kopiuję, przerabiam po raz czwarty i piąty, a moja praca wciąż mi się nie podoba”. Uważał zresztą, że broszura ta może przynieść wiele dobrego we Francji.

We Francji i wszędzie indziej, wtedy i w każdym czasie, ta skromna broszura miała przynieść dobro dzięki temu dodatkowi umieszczonemu tam niemal jako zwykły wypełniacz, prawie tak, jakby sam autor nie oceniał w pełni jego znaczenia. Współczesna pedagogika wiele teoretyzowała, ale niewiele działała; jej znikoma płodność wynikała z faktu, że czerpała swoje elementy z czystych nakazów filozofii naturalnej; stąd racjonalistyczne zasady i pozytywistyczny duch kształtowały i osłabiały jej kierunek. Ksiądz Bosko, bez żadnej doktrynalnej wyniosłości, bez najmniejszych pretensji do odkrycia tajemnicy sztuki wychowania, inspirując się Ewangelią i nauką Kościoła, potrafił harmonijnie połączyć z normami filozofii naturalnej nadprzyrodzone środki łaski i w ten sposób dać życie metodzie, która na polu pedagogiki przyniosła i przynosi niezwykle obfite owoce. To, co realizował przez tyle lat, streścił na kilku stronach swojego krótkiego pisma. Zwróćmy uwagę choćby na jeden punkt: na wielką kwestię autorytetu oraz nagród i kar. Koryfeusz ówczesnego nurtu naturalistycznego, słynny Raffaello Lambruschini, poświęcił temu co najmniej dwie trzecie swojej książki *O wychowaniu*, mówiąc wiele pięknych rzeczy, niestety zmieszanych z błędami teoretycznymi; jednak z powodu wspomnianej wcześniej wady pozostał o tysiące mil od skuteczności osiągniętej

przez księdza Bosko, który postępując drogą rozumu i Wiary, w kilku mistrzowskich pociągnięciach praktycznie i w pełni rozwiązał ten trudny problem.

Zasłużonym i godnym uznaniem wartości pedagogicznej, która wzbogaca tę „Metodę prewencyjną”, jest fakt, że włoskie Ministerstwo Edukacji Publicznej włączyło ją do programu nauczania w szkołach nauczycielskich; w związku z tym były minister Fedele, senator królestwa i profesor historii na Uniwersytecie w Rzymie, wypowiedział przy uroczystej okazji te słowa: *„Bez pierwiastka nadprzyrodzonego nie da się wyjaśnić dzieła Księdza Bosko. A dzieło to jest zewnętrznym rozkwitem jego wewnętrznych cnót. Wystąpił on przeciwko materializmowi psującemu młodzież i w porę zatrzymał naród włoski na pochyłości zgubnej drogi. Kiedy zaproponowałem badanie doktryny pedagogicznej Księdza Bosko, niejeden filozof idealista się uśmiechnął. Dziś czas przyznał mi rację”*.

W tym miejscu należy przytoczyć starsze świadectwo o systemie wychowawczym Księdza Bosko, podane do wiadomości publicznej w 1878 roku. Hrabia Carlo Conestabile della Staffa z Perugia wydał w tamtym roku drukiem swoją broszurę, w której opowiada, jak widział metodę pedagogiczną realizowaną przez Sługę Bożego, zanim jeszcze ten pomyślał o sformułowaniu jej na piśmie. Pewnego dnia Hrabia, udawszy się z wizytą do Księdza Bosko, zastał go przy biurku, gdy przeglądał notatkę z kilkoma nazwiskami.

– Oto – powiedział – kilku moich urwisów, których zachowanie pozostawia wiele do życzenia.

– Odwiedzający spontanicznie zapytał go, jaką karę dla nich przewiduje.

– Żadnej kary – odpowiedział – ale oto, co zrobię. Ten na przykład (i wskazał jedno z nazwisk) jest największym urwisem ze wszystkich, chociaż ma dobre serce. Spotkam go podczas rekreacji i zapytam o zdrowie; bez wątpienia odpowie, że czuje się dobrze. „Ale czy na pewno jesteś zadowolony?”, powiem mu wtedy. Najpierw będzie zaskoczony; potem spuści wzrok, czerwieniąc się. Będę czule nalegał: „Oj, coś u ciebie jest nie tak; jeśli ciało cieszy się dobrym zdrowiem, dusza być może nie jest zadowolona!... Dawno już się nie spowiadałeś?”. W ciągu kilku minut ten chłopiec znajdzie się przy trybunale pokuty i jestem prawie pewien, że już nigdy nie będę musiał na niego narzekać.

Hrabia słuchał w milczeniu, oczarowany słodyczą jego mowy, i tak to komentuje: – Odkryłem tajemnicę wielkich dzieł, które ten pokorny kapłan potrafił doprowadzić do końca. Bardzo często potem, gdy na widok zła, jakim nękana jest nasza epoka, czułem, jak gorzki smutek ogarnia moją duszę, ten kapłański głos wracał mi do pamięci i napawał mnie ufnością w przyszłość społeczeństwa, któremu Bóg posyła takich reformatorów”.

3/7. Dodatek do dwujęzycznej broszury: „Inauguracja Patronatu św. Piotra w Nicei”

(sierpień 1877, także w MB IT XIII, 918-923/wersja polska: brak tekstu w *Pamiętnikach Biograficznych*; tekst z: *Źródła Salezjańskie*, 543-548)

System prewencyjny w wychowaniu młodzieży

Proszono mnie nieraz, żebym sformułował ustnie lub na piśmie kilka myśli o tak zwanym systemie prewencyjnym, jaki zwykło się stosować w naszych domach. Z powodu braku czasu nie mogłem dotąd zadośćuczynić temu życzeniu. Chcąc obecnie wydać drukiem regulamin, jakim się dotychczas tradycyjnie posługiwano, uważam za stosowne uczynić tu wzmiankę o tym systemie, która będzie jedynie zarysem dziełka, jakie przygotowuję i chcę napisać, jeżeli Pan Bóg udzieli mi tyle życia, a to jedynie w tym celu, by przyjść z pomocą w trudnej sztuce wychowania młodzieży. Powiem zatem: na czym polega system prewencyjny, dlaczego powinno mu się dawać pierwszeństwo, jak go praktycznie stosować i jakie daje korzyści.

Na czym polega System prewencyjny i dlaczego powinno mu się dawać pierwszeństwo

Istnieją dwa systemy, jakie zawsze stosowano w wychowaniu młodzieży: przewencyjny i represyjny. System represyjny polega na tym, że najpierw podwładnym ogłasza się prawo, a potem patrzy się tylko, by wykryć przestępców i w razie potrzeby wymierzyć zasłużoną karę. Według tego systemu, słowa i postawa przełożonego powinny być zawsze surowe, a nawet groźne, a sam przełożony powinien unikać wszelkiej zażyłości z podwładnymi.

Dyrektor dla dodania sobie powagi powinien rzadko przebywać między podwładnymi i zjawiać się przeważnie wtedy, gdy chodzi o zagrożenie karą lub jej wymierzenie. Ten system jest łatwy, mniej uciążliwy, a nadaje się do stosowania zwłaszcza w wojsku i wśród ludzi dorosłych i rozsądnych, którzy już sami powinni umieć rozeznaczyć i zapamiętać to, co jest zgodne z prawem i przepisami.

Zupełnie inny i powiedziałbym wprost przeciwny jest system przewencyjny. Polega on na tym, że podwładnych zaznajamia się z przepisami i regulaminem zakładu, a następnie roztacza się nad nimi taką opiekę, że wychowankowie znajdują się zawsze pod czujnym okiem dyrektora lub asystentów, którzy jako kochający ojcowie przemawiają do nich, w każdej okoliczności służą im za przewodników, udzielają rad i upominają z dobrocią, co jest równoznaczne z postawieniem wychowanków w niemożności popełnienia wykroczeń.

I. System ten opiera się całkowicie na rozumie, religii i dobroci; dlatego wyklucza kary surowe i stara się nie stosować nawet kar lżejszych. Wydaje się, że temu systemowi należy dać pierwszeństwo ze względu na następujące racje:

1. Wychowanek w porę ostrzeżony nie czuje się poniżony z powodu popełnionych uchybień, jak to bywa, kiedy się o nich donosi przełożonemu. Nie oburza się na otrzymane uwagi, ani na zagrożoną lub wymierzoną karę, ponieważ towarzyszy temu uprzednie przyjacielskie upomnienie, które karę uzasadnia, owszem

pozyskuje serce wychowanka tak, że ten uznaje jej potrzebę i niemal jej pragnie.

2. Bardzo istotną przyczyną jest żywość chłopca, który w jednej chwili zapomina o przepisach dyscyplinarnych i karach grożących za ich przekroczenie. Dlatego często staje się on winnym i naraża się na karę, nad którą się nigdy nie zastanawiał, a może wcale o niej nie pamiętał w danej chwili i byłby jej z pewnością nie popełnił, gdyby na czas przestrzegł go jakiś głos przyjacielski.
3. System represyjny może zapobiec nieporządkom, lecz z trudnością uczyni lepszymi winowajców. Zauważono, że chłopcy nie zapominają o karach otrzymanych i najczęściej żywią w sercu urazę i pragnienie zrzucenia z siebie jarzma, a nawet dokonania zemsty. Wydaje się czasem, że sobie nic nie robią z kary, lecz kto śledzi dalsze ich postępowanie, przekonuje się, jak straszne są wspomnienia młodości: chłopcy łatwo zapominają o karach wymierzonych im przez rodziców, lecz bardzo trudno o karach wymierzonych im przez wychowawców. Bywały przypadki, że niektórzy w starości pomścili w brutalny sposób pewne kary, otrzymane słusznie w okresie swego wychowania. System prewencyjny, przeciwnie, czyni z wychowanka przyjaciela, ukazując mu w osobie asystenta dobroczyńcę, który go ostrzega, pragnie uczynić dobrym, uchronić od przykrości, kar i zniesławienia.
4. W systemie prewencyjnym upomina się wychowanka w taki sposób, że wychowawca może zawsze przemawiać do niego głosem serca, tak w okresie wychowania, jak i później. Wychowawca, pozyskawszy sobie raz zaufanie wychowanka, będzie mógł wywierać na niego wielki wpływ: doradzać mu, upominać go i strofować nawet wtedy, gdy wychowanek znajdzie się na stanowisku. Dla tych i wielu innych powodów wydaje się, że system prewencyjny powinien mieć pierwszeństwo przed represyjnym.

II. Stosowanie systemu prewencyjnego

System ten w praktyce opiera się całkowicie na słowach św. Pawła: *Charitas benigna est; patiens est; omnia suffert, omnia sperat, omnia sustinet*, („Miłość jest łaskawa i cierpliwa; wszystko znosi, we wszystkim pokłada nadzieję i wszystko przetrzyma”). Dlatego tylko chrześcijanin może z powodzeniem stosować system prewencyjny. Rozum i religia to środki, jakie wychowawca musi ustawicznie stosować, nauczać ich i sam według nich postępować, jeśli chce mieć posłuch i osiągnąć swój cel.

1. Dlatego dyrektor powinien całkowicie się poświęcić swoim wychowankom i nigdy nie przyjmować zobowiązań, które by go odrywały od jego urzędu. Powinien się zawsze znajdować pomiędzy swoimi wychowankami, kiedy nie mają obowiązkowych zajęć, chyba że są należycie asystowani przez innych.
2. Nauczyciele, instruktorzy i asystenci powinni być bez zarzutu pod względem moralności. Niech unikają jak zarazy wszelkiego rodzaju чуłостей i przyjaźni partykularnych z wychowankami, pamiętając o tym, że wykroczenie w tym względzie choćby jednego z nich może zniesławić cały zakład wychowawczy. Należy tak czynić, żeby wychowankowie nigdy nie pozostawali sami. Asystenci powinni możliwie pierwsi znajdować się na miejscu, gdzie mają się zebrać chłopcy i przebywać z nimi, dopóki ich ktoś nie zastąpi; niechaj nigdy nie pozostawiają chłopców bez zajęcia.
3. Wychowankom niech się zatem zostawia dużo swobody, by mogli skakać, biegać i hałasować do woli. Gimnastyka, muzyka, deklamacje, teatr, przechadzki są najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia karności, zachowania moralności i zdrowia. Należy tylko uważać, żeby przedmiot rozrywki, osoby biorące w niej udział i rozmowy, jakie jej towarzyszą, były nienaganne. Mawiał wielki przyjaciel młodzieży św. Filip Nereusz: Róbcie wszystko, co chcecie; mnie wystarczy, żebyście nie grzeszyli.
4. Częsta spowiedź, częsta Komunia św., codzienna msza św. – to filary, na

których powinno się wznosić dzieło wychowania, jeśli chce się trzymać z dala od niego groźbę i różgę. Nie należy jednak nigdy przymuszać chłopców do sakramentów świętych, ale tylko ich zachęcać i dawać im do tego sposobność. W rekolekcjach, triduach, nowennach, kazaniach i w katechezie należy uwydatniać piękność, wzniosłość i świętość tej religii, która podaje środki tak łatwe, tak pożyteczne dla społeczeństwa, dla uspokojenia serca i zbawienia duszy, jakimi są właśnie sakramenty święte. W ten sposób chłopcy samorzutnie polubią te praktyki pobożności i będą z nich korzystali z ochotą, przyjemnością i pożytkiem.

5. Trzeba jak najbardziej czuwać, żeby nie dopuścić do zakładu złych ksiązek, kolegów lub innych osób, które by prowadziły gorszące rozmowy. Dobry odzwierzy jest skarbem dla domu wychowawczego.
6. Co wieczór po zwyczajnych modlitwach, zanim wychowankowie udadzą się na spoczynek, dyrektor lub ktoś w jego zastępstwie zwróci do nich publicznie kilka serdecznych słów, podając im jakąś wiadomość, przestrogę lub radę, co należy czynić, a czego unikać; w tym celu ze zdarzeń, jakie trafiają się w ciągu dnia w zakładzie lub poza nim, niech się stara wydobyć pouczające zasady. Słówko to nie powinno nigdy przekraczać dwóch lub trzech minut. Jest to skuteczny środek umoralnienia, dobrego prowadzenia i wychowania młodzieży.
7. Należy unikać jak zarazy zapatrywania tych, którzy by chcieli Pierwszą Komunię św. odłożyć do wieku późnego, kiedy to szatan najczęściej zawładnął już sercem chłopca z nieobliczalną szkodą dla jego niewinności. Według praktyki Kościoła pierwotnego dawano dzieciom do spożycia hostie konsekrowane, pozostałe po Komunii św. wielkanocnej. Z tego łatwo poznać, jak bardzo Kościół pragnie dopuszczać dzieci do Komunii św. Kiedy dziecko umie odróżnić Chleb od chleba i wykazuje dostateczne przygotowanie, nie trzeba już zważać na wiek, lecz pozwolić Niebieskiemu Królowi zawładnąć tą niewinną duszą.

8. Katechizmy zalecają częstą Komunię świętą; św. Filip Nereusz radził przyjmować ją co osiem dni, a nawet częściej. Sobór Trydencki mówi jasno, że pragnie gorąco, by każdy wierny, ilekroć uczestniczy we mszy św., przystąpił do Komunii św., która powinna być nie tylko duchowa, lecz sakramentalna, aby odnieść większą korzyść z tej wzniosłej i Boskiej Ofiary (Sobór Trydencki, sesja XXII, rozdz. VI).

III. Korzyści Systemu prewencyjnego

Powie ktoś, że System ten jest trudny w stosowaniu. Zaznaczam, że dla wychowanków jest on łatwiejszy, przyjemniejszy i bardziej korzystny. W odniesieniu do wychowawców przedstawia wprawdzie pewne trudności, które się jednak zmniejszą, gdy wychowawca zabierze się gorliwie do swojego dzieła. Wychowawca jest osobą całkowicie poświęconą dla dobra swoich wychowanków, dlatego powinien być gotów pokonywać wszelkie przeszkody i podejmować wszelkie trudy, aby osiągnąć swój cel, jakim jest wychowanie obywatelskie, moralne i umysłowe podopiecznych.

Do wyżej wymienionych korzyści dołączają się jeszcze następujące:

1. Wychowanek będzie zawsze okazywał pełny szacunek wychowawcy i mile wspominał jego wskazania, uważając zawsze swoich nauczycieli i przełożonych za ojców i braci. Dokądkolwiek tacy wychowankowie pójdą, prawie zawsze są pociechą rodziny, pożytecznymi obywatelami i dobrymi chrześcijanami.
2. Jakikolwiek byłby charakter, usposobienie, stan moralny wychowanka w chwili przyjęcia, rodzice mogą być spokojni, że ich syn nie stanie się gorszym; a co więcej, można mieć pewność, że nastąpi u niego poprawa. Niektórzy chłopcy, którzy długi czas byli utrapieniem rodziców i zostali usunięci nawet z domów poprawczych, wychowywani według tych zasad, zmienili swoje usposobienie i

charakter, zaczęli prowadzić życie uczciwe i dziś zajmują poważne stanowiska w społeczeństwie, stając się podporą rodziny i chlubą kraju, w którym mieszkają.

3. Wychowankowie, którzy by przypadkiem wstąpili do zakładu ze złymi nawykami, nie będą wpływać ujemnie na kolegów, a dobrzy z ich powodu nie poniosą żadnej szkody. Nie będzie bowiem na to ani czasu, ani sposobności, gdyż zapobiegnie temu asystent, który, jak przypuszczamy, jest zawsze obecny.

Słowo o karach

Jakiej zasady się trzymać przy wymierzaniu kary? Możliwie nie stosować żadnych kar. Gdzie jednak konieczność wymaga skarcenia, należy pamiętać o tym, co następuje:

1. Wychowawca niech się stara, by go wychowankowie polubili, jeżeli chce, żeby się go bali. Wtedy bowiem pozbawienie wychowanka życzliwości jest karą, lecz karą, która pobudza do współzawodnictwa, zachęca, a nigdy nie poniża.
2. U chłopców to jest karą, co się za karę uważa. Stwierdzono, że spojrzenie mniej serdeczne wywiera na niektórych większy wpływ, niżby to sprawił wymierzony policzek. Pochwała za dobry uczynek, nagana za niedbalstwo – to wielka nagroda lub kara.
3. Z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków nie należy nigdy udzielać nagany ani karać publicznie, lecz prywatnie, z dala od kolegów, z wielką roztropnością i cierpliwością, tak by wychowanek uznał swój błąd w świetle rozumu i wiary.

4. Powinno się bezwzględnie unikać wszelkiego rodzaju bicia, stawiania na klęczkach w postawie bolesnej, targania za uszy i innych podobnych kar, gdyż zakazuje tego prawo cywilne, rozdrażnia to bardzo chłopców i poniża wychowawcę.
5. Dyrektor niech zaznajomi wychowanków z regulaminem, nagrodami i karami ustalonymi przez przepisy dyscyplinarne, żeby wychowanek nie mógł się tłumaczyć, mówiąc: nie wiedziałem, że to jest nakazane lub zakazane.